



Podczaszy faraona

Ukryte zarysy boskich zamierzeń

„A tak powiedział przełożony nad podczaszymi sen swój Józefowi, i rzekł mu: Śniło mi się, a oto winna macica przede mną, a na winnej macicy były trzy gałązki, a ona jakoby pąki wypuszczała, a wychodził kwiat jej, i dostawały się jagody gron winnych” – 1 Mojż. 40:9-10 (BG).

Sprawowanie urzędu podczaszego na dworze faraona oznaczało zajmowanie stanowiska najwyższej poufności, ponieważ podczaszy królewski odpowiedzialny był za to, by potrawy i napoje, jakie trafiały na stół króla, były czyste i niezepsute. Częstokroć nawet życie panującego zależało od skrupulatności i lojalności sprawdzającego podczaszego, kiedy to truciele próbowali targnąć się na życie władcy.

Słowo Boże w 1 Mojż. 40 rozdział czyni wzmiankę o pewnym „podczaszym faraona”, który znajdował się w więzieniu razem z Józefem, który trafił tam na skutek kłamliwego oskarżenia żony Potyfara. Zapoznamy się najpierw z dosłownym opisem biblijnym, jaki Józef przedstawia nam w postaci epizodu ponizenia w egipskim więzieniu. Czytamy: „I stało się potem, że coś przewinęli podczaszy króla egipskiego, i piekarz przeciw panu swemu, królowi egipskiemu. I rozgniewał się faraon na obu dworzan swoich, na przełożonego nad podczaszymi, i na przełożonego nad piekarzami. A dał je do więzienia w dom hetmana żołnierzy, na miejsce, gdzie był Józef więźniem. I oddał im hetman żołnierzy Józefa, i służył im; i byli przez niemają czas w więzieniu. Tedy się onym obu śnił sen, każdemu sen jego, jedne-żte nocy, każdemu według wykładu snu jego, podczaszemu i piekarzowi króla egipskiego, którzy byli więźniami w domu więzienia. A przyszedłszy do nich Józef rano, ujrzał je, a oto byli strwożeni. I pytał dworzan faraonowych, którzy byli z nim w więzieniu, w domu pana jego, mówiąc: Czemużeście dziś tak smutnej twarzy? I odpowiedzieli mu: Śnił się nam sen, a nie masz, kto by go wyłożył. Tedy rzekł do nich Józef: Izali nie Boże są wykłady? Powiedzcie mi, proszę. A tak powiedział przełożony nad podczaszymi sen swój Józefowi, i rzekł mu: Śniło mi się, a oto winna macica przede mną, a na winnej macicy były trzy gałązki, a ona jakoby pąki wypuszczała, a wychodził kwiat jej, i dostawały się jagody gron winnych. A kubek faraonów był w ręce mojej, wziąłem tedy jagody, i wytłaczałem je w kubek faraonów, i podawałem kubek w ręce faraonowe. Tedy mu powiedział Józef: Ten jest wykład snu tego: Trzy gałązki, trzy dni są. Po trzech dniach wy-

wyższy faraon głowę twą, a przywróci cię do pierwszego urzędu, i będziesz podawał kubek faraonowi do ręki jego, według zwyczaju pierwszego, gdyś był podczaszym jego. Tylko wspomnij sobie na mię, gdy się będziesz miał dobrze, i uczyni proszę ze mną miłosierdzie, abyś wzmiankę uczynił o mnie przed faraonem, i wybawił mię z domu tego; Bo mię kradzieżą wzięto z ziemi hebrajskiej, a do tego nicem tu nie uczynił, że mię wrzucono do tego więzienia. A widząc przełożony nad piekarzami, iż dobrze wyłożył, rzekł do Józefa: Jam też we śnie moim widział, a oto, trzy kosze białe nad głową moją. A w koszu najwyższym były wszelakie potrawy faraonowe, roboty piekarskiej, a ptactwo jadło je z kosza, który był nad głową moją. Tedy odpowiedział Józef i rzekł: Tenci jest wykład jego: Trzy kosze, trzy dni są; A po trzech dniach odejmie faraon głowę twoją od ciebie, i obwiesi cię na drzewie, a będzie ptactwo jadło ciało twoje z ciebie. I stało się dnia trzeciego, dnia narodzenia faraonowego, że uczynił ucztę na wszystkie sługi swe, i policzył głowę przełożonego nad podczaszymi, i głowę przełożonego nad piekarzami w poczet sług swoich. I przywrócił przełożonego nad podczaszymi do podczastwa, aby podawał kubek do rąk faraonowych. A przełożonego nad piekarzami obwiesił, jako im był sen wyłożył Józef. A przełożony nad domem więzienia nie doglądał tego, czego mu się powierzył, dla tego iż Pan był z nim, a co on czynił, to Pan szczęścił” – 1 Mojż. 40:1-23.

Obraz faraona i jego przełożonego nad podczaszymi

Centralnym punktem tej opowieści, w której Józef występuje jako wykładający znaczenie snów, są dwaj wysocy urzędnicy faraona, którzy z różnych przyczyn popadli w niełaskę u faraona i zostali wtrąceni do więzienia. Jednym z nich był przełożony nad podczaszymi królewskimi, a drugim – przełożony piekarzy króla.

Obydwaj doświadczyli ogromnej degradacji – z wysokiej pozycji przed obliczem faraona – faraon znaczy „wysoki dom” – do więzienia, które jest również obrazem beznadziejnego stanu grzechu i śmierci, w jakim znalazła się ludzkość poprzez popadnięcie w grzech. Opis nie podaje powodów, dla których obaj wysocy urzędnicy, którzy przebywali w bezpośredniej bliskości faraona, popadli w niełaskę i zostali odsunięci sprzed oblicza króla.

W Piśmie Świętym „faraon” ukazany jest w różnych obrazach jako najwyższy i absolutny władca – w założeniu jako przedstawienie wszechmocnego, wiecznego Boga, który jest źródłem wszystkich rzeczy. Naszym po



ludzku ograniczonym umysłem trudno nam jest sobie wyobrazić, że Bóg istniał zawsze, bez początku i przed każdym rodzajem stworzenia i że zawsze będzie istniał. Bóg był sam, aż jako pierwsze stworzenie uczynił Logosa, którego Pismo Święte określa mianem „jednorodzonego syna”, który stał się pomocnikiem w dziele Ojca. Pismo mówi:

„Wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało” – Jan 1:14, 2-3.

W Przepowiedniach mamy o Nim tak napisane: *„Pan mię miał przy początku drogi swej, przed sprawami swymi, przed wszystkimi czasami. Przed wieki jestem zrzędzona, przed początkiem; pierwaj niż była ziemia; gdy jeszcze nie było przepaści, splotzonam jest, gdy jeszcze nie było źródeł optywających wodami. Pierwej niż góry założone były, niż były pagórki, splotzonam jest. Jeszcze był nie uczynił ziemi (...) Gdy gotował niebiosy, tamem była (...) Tedy była u niego jako wychowaniec, i byłam uciechą jego na każdy dzień, grając przed nim na każdy czas. Gram na okręgu ziemi jego, a rozkoszy moje, mieszkać z synami ludzkimi” – Przep. 8:22-31.* Widzimy zatem, że ukochany Syn był radością i uciechą swego Ojca, który posadził Go obok siebie, zajmując pozycję najwyższego zaufania, co też daje nam do zrozumienia apostoł Paweł, gdy do Kolosan pisze:

„Który jest obrazem Boga niewidzialnego i pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych. Albowiem przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzone jest. A on jest przed wszystkimi i wszystko w nim stoi” – Kol. 1:15-17; 1 Mojż. 1:26.

Powyżej przytoczone wersety pozwalają nam uzmysłowić sobie, jak wielką pociechą musi być dla ojca mieć syna przy sobie i z jego ręki otrzymywać kielich radości. Mówią też one o radości, jaką ma syn z tego, że może wiernie we wszystkim stać przy ojcu.

Wskazaliśmy, że nasz Pan w swej przedludzkiej egzystencji miał taką zaszczytną pozycję jako „wychowaniec” u Ojca i współpracownik w dziele stworzenia, podobnie jak i podczaszy przy faraonie. Prowadząc dalej ten obraz, zapytamy pewnie, jak do rzeczywistości pasuje to, że podczaszy z uprzywilejowanej pozycji przy faraonie zdegradowany został do poziomu więziennej posadzki.

Odpowiedź, jakiej udziela Pismo Święte, jest taka, że Pan dobrowolnie się poniżył, stawszy się człowiekiem i

dobrowolnie poszedł do więzienia dla przeprowadzenia Boskiego planu, aby Adam i jego potomstwo mogli żyć. Syn widział bowiem, że Ojciec kocha ludzi i ponieważ on sam brał udział w dziele stworzenia ludzkości („Uczyńmy człowieka...”), dlatego z miłości do Ojca i z miłości do ludzi zgodził się na to konieczne poniżenie. Paweł potwierdza tę dobrowolność Jego decyzji w Liście do Filipian, gdzie wyjaśnia: *„Ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” – Filip. 2:7-8.*

Obraz przełożonego nad piekarzami

W więzieniu przebywa wszakże również przełożony nad piekarzami, któremu także powierzona była poufna służba przy faraonie, aż popadł w niełaszkę, został pozbawiony swej funkcji i tak jak podczaszy – aresztowany. Nawet jeśli i tutaj niczego nie dowiadujemy się o nim z tekstu ani o przyczynie jego uwięzienia, to jednak możemy nakreślić pewne zarysy jego postaci i zobaczyć, kto kryje się za sylwetką najwyższego piekarza.

Jak podczaszy był przełożonym nad królewskim winem (wino jest symbolem nauki i ducha, ale też radości), tak przełożony nad piekarzami – nad chlebem i wypiekami (chleb jest symbolem duchowego pokarmu) i miał dbać o to, by do wybornej mąki nie został dodany kwas. Obydwaj pełnili zatem przy faraonie poufne funkcje i zostali ich pozbawieni. „Podczaszy króla” musiał odejść z jakiegoś powodu, a jak już stwierdziliśmy – z jakiegoś pozytywnego, gdyż z własnej woli i z miłości, podczas gdy drugi został ze swego stanowiska usunięty, jak to jest pokazane w Ezech. 28, gdzie prorok mówi o oskarżeniu króla Tyru, cheruba-opiekuna, który w ogrodzie Eden, Bożym Ogrodzie, miał czuwać nad ludźmi; o nim jest powiedziane: *„Byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dni twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość (...) zrzuciłem cię z góry Bożej i jako cherub-opiekun zniknąłeś spośród błyszczących kamieni. Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przezorność z powodu twego blasku. Rzuciłem cię na ziemię (...)” – Ezech. 28:14-17 (BT).* W Łuk. 10:18 nasz Pan stwierdza: *„Widziałem szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego”.*

Już tutaj dostrzegamy określone podobieństwa między przełożonym nad piekarzami faraona a cherubem-opiekunem, który wskutek buntu i nieposłuszeństwa stał się szatanem. Piekarz ma ścisły związek z wyborną mąką faraona, która nie mogła być zanieczyszczona żadnymi dodatkami. Również słowa z przepowiedni naszego Pana zwrócą naszą uwagę na fakt, że Królestwo Niebieskie zostało porównane do kobiety, która wz-



ięła kwas i domieszała do trzech miar mąki, aż cała skwaśniała (Łuk. 13:21). Wspomniana tu kobieta przedstawia pewien religijny system, który pod wpływem szatana potajemnie zakrada się i nierozpoznany zakwasza podstawowe elementy Prawdy kwasem grzechu i nieczystości.

Objawienie 12:9 mówi: „*I zrzucony jest smok wielki, wąż on starodawny, którego zowią diabłem i szatanem, który zwodzi wszystkich okrąg świata; zrzucony jest na ziemię i aniołowie jego z nim są zrzućeni*”. Piotr twierdzi, że Pan Jezus kazał tym aniołom, „*duchom w więzieniu*” (1 Piotra 3:19). To miejsce Pisma Świętego rozumiemy tak, że szatan oddziałuje na ziemię przez pewne systemy, aby przekreślić Prawdę i jej szkodzić.

Przełożony nad piekarzami przyznaje własnymi słowami, że trzymał kosz z ciastami dla króla ponad głową i ptaki zjadały z najwyższego kosza pieczywo przeznaczone dla faraona, co obrazowo pokazuje nam, że obchodzili się wyniośle z pokarmem władcy, ale też beztrosko, gdyż niejako sam zachęcił ptaki do tego, aby zjadły chleb faraona. To że „ptaki” rzuciły się na chleb i faraon nie mógł go już spożyć, można postrzegać jako obraz szczególnie negatywny. Ptaki często przedstawiają w Biblii duchowe moce ciemności, które mają związek z szatanem i które – jak pokazuje Obj. 12:9 – zostały razem z nim zrzucone na ziemię. W przypowieści o siewcy nasz Pan podaje taki przykład stwierdzając:

„A gdy on rozsiewał, niektóre padło podle drogi; i przyleciały ptaki, a podziobały je” – Mat. 13:4.

Zaś w przypowieści o ziarnie gorczyczym, które stało się drzewem, w jego gałęziach również siedzą „ptaki”. Natomiast w Objawieniu nasz Pan wyjaśnia odnośnie upadłego Babilonu, że stał się on „*przybytkiem czartów i mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego, i mieszkaniem wszelkiego plectwa nieczystego i przemierzonego*” – Obj. 18:2.

Lucyfer, który był niegdyś w Edenie pięknym cherubem-opiekunem, z powodu swej pychy i pragnienia wywyższenia się ponad gwiazdy Boże i stania się równym Najwyższemu, upadł nisko i stał się szatanem, na którego teraz czeka wykonanie wyroku śmierci przy końcu „trzeciego dnia”, jak Józef zapowiedział prorocznie „*przełożonemu piekarzowi*”.

Jak widzieliśmy, radością Ojca był Jego umiłowany Syn, a pociechą Syna – ludzie. Jak bowiem Ojciec umiłował świat i dał Syna swego jedyne, tak również Logos zgodził się być człowiekiem i swoje doskonałe ludzkie życie dać na okup za ludzi.

Szatan z powodu własnej winy popadł w niełaszkę u Boga, zaś Jezus wziął na siebie nasze winy i jako pod-

wójnie przeklęty umarł na drzewie krzyża.

Człowiek uległ szatanowi i upadł z powodu braku doświadczenia jego wyrafinowania. W naszej historii – patrząc obrazowo – obaj znajdują się wprawdzie w więzieniu, w miejscu, gdzie był Józef, ale w odniesieniu do naszego Pana rzecz tak się miała. O Nim nie możemy powiedzieć, że podczas swej pierwszej obecności tu na ziemi znajdował się On w niełasce u Boga. Wiemy jednakże, że nasz ukochany Pan zawołał na krzyżu: „*Boże mój, Boże, czemuś nie opuścił?!*”. Jak możemy to rozumieć?

Sądzymy, że miało to związek z wykonaniem Jego ofiary. Doskonały człowiek, jakim był nasz Pan, nie znajdował się pod wyrokiem śmierci. Tym samym nie było powodu, aby Jezus musiał umierać, chyba że Ojciec uznał Go za grzesznika, z którym nie chciał mieć żadnej społeczności. Stało się tak na jeden moment, gdy Jezus dźwigał na krzyżu grzechy skazanej w Adamie całej ludzkości. To że Jezus zrozumiał, iż było to niezbędne, wynika z ostatnich słów, jakie w agonii wyszły z Jego ust: „*Wykonało się!*”

Tak samo, jak Józef przypisał objaśnienie snów Bogu, tak też otrzymujemy Słowo Boże z ust proroków, którzy nie mówili od siebie, ale byli prowadzeni świętym duchem Bożym. I tak wszyscy prorocy mówią w różnych obrazach o „winorośli”. Psalm 80 mówi np. w wersecie 9 o „macy winnej”, która została przyniesiona z Egiptu i o tym, że Bóg przepędził narody, a ją zasadził. Jeremiasz mówi o winnej macicy: „*A Jam cię był nasadził winną macicą wyborną...*” – Jer. 2:21. Ozeasz opisuje Izrael jako dorodny krzew winny, który przynosił wiele owoców (Oz. 10:1). Wszystkie te werse-ty mówią o Bożym narodzie – Izraelu. Potem nasz Pan mówi o sobie:

„Jam jest ona winna macica prawdziwa...” – Jan 15:1.

Podczaszy śnił o winnej macicy z trzema gałązkami, które wypuściły pąki i kwiaty, z których dojrzały jagody winne. Dla wszystkich, którzy są powołani, aby się stać latoroślami Pana – w Starym Testamencie byli to prorocy, którzy wytrwali, w Nowym Testamencie – począwszy od Pana aż do ostatnich świętych jest to Małe Stado i Wielki Lud – sen ten się spełni: przyniosą oni owoce Panu. I tak jak w przypadku podczaszego faraona jego sen ziścił się „trzeciego dnia”, tak i nasz Pan, po tym, jak wypił kielich cierpień, „trzeciego dnia” będzie też pił ze swoimi za zastoną w chwale kielich radości, jak sam prorokował: „*Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego*” – Mat. 26:29.



Podniesienie głowy trzeciego dnia

Jak zauważamy, trzeci dzień odgrywa w objaśnieniu snu przez Józefa – o którym twierdził on, że nie pochodzi od niego, lecz od Ojca – pewną szczególną i znaczącą rolę. Podczaszemu faraona Józef zapowiada, że król wywyższy jego głowę, ale i piekarzowi mówi, że i jego głowę król wywyższy. W rzeczywistości oznaczało to dla królewskiego podczaszego, że powróci on do domu i do radości swego pana i ponownie obejmie urząd, podczas gdy głowa piekarza faraona, tak jak Hamana, miała zostać podniesiona na szubienicy na znak jego zgładzenia.

Gdy dalej poprowadzimy nasz pozaobraz, stwierdzić musimy, że nasz Pan po trzech literalnych dniach od powstania z więzienia śmierci nie powrócił ani do radości swego Ojca, ani też na swój urząd. Również szatan – po tym, jak Jezus oddał swe życie na okup za Adama i wymierzył tym ostateczny cios Przeciwnikowi – nie został po trzech literalnych dniach zniszczony, gdyż – jak widzimy – nadal wywiera on swój niszczący wpływ na ludzi. Jak możemy zmieścić ten fakt w naszym obrazie? Piotr udziela nam tutaj odpowiedniego klucza, stwierdzając, że u Pana tysiąc lat są jak jeden dzień. Często korzystamy z tego klucza przy objaśnianiu wersetów, gdy mówimy o dniach tysiącletnich. Gdy patrzymy na plan Boży jako na całość, to jest to plan naprawy ludzkości. Jezus otrzymał jako zadanie to dzieło restytucji, które obejmuje zarówno Jego pierwszą, jak i wtórą obecność. Podczas swej pierwszej obecności oddał On swoje życie za Adama, aby zgładzić wyrok śmierci Adamowej, zaś podczas drugiej obecności, wraz z uwielbionymi członkami Jego Ciała, którzy mają udział w Jego ofierze za grzech, sprawuje On dzieło zmartwychwstania i przywrócenia ludzkości do harmonii z Bogiem. Ten tysiącletni dzień, podczas którego ludzkość zmartwychwstaje, określamy jako dzień sądu ludzi, jako dzień restytucji trwający tysiąc lat albo po prostu jako „trzeci dzień”. Ozeasz 6:2 mówi o narodzie izraelskim, który jest także obrazem ludzkości: „*Ożywi nas po dwóch dniach, a dnia trzeciego wzbudzi nas, i żyć będziemy przed obliczem jego*”.

Gdy więc czytamy, że podczaszy faraona po trzech dniach został przywrócony do radości króla, możemy przy tym myśleć o końcu Tysiąclecia, gdy ludzkość jest odnowiona, a dzieło, dla którego Pan przyszedł na świat – zakończone sukcesem, kiedy to Chrystus oddaje doskonałą ludzkość i siebie samego Ojcu, „aby Bóg był wszystkim we wszystkich” (1 Kor. 15:28). Czyż wtedy kubek nie będzie opływał radością?

Jeśli chodzi o „faraonowego piekarza”, to jego głowa miała być po trzech dniach wywyższona. Pozaobrazowo łączymy to ze słowami Pisma Świętego, które nam

pokazuje, że przy końcu Tysiąclecia szatan musi być jeszcze na mały czas rozwiązany, aby krótko potem zostać na zawsze zgładzonym w jeziorze ognistym wtórej śmierci, jak wynika z Obj. 20:7-10, gdzie jest napisane: „*A gdy się skończy tysiąc lat, będzie rozwiązany szatan z ciemnicy swojej, i wynijdzie, aby zwodził narody, które są na czterech węglach ziemi, Goga, i Magoga, aby je zgromadził do bitwy; których liczba jest jako piasek morski. I wstąpili na szerokość ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. Ale zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je. A diabeł, który je zwodził, wrzucony jest w jezioro ognia i siarki, gdzie jest ona bestia i fałszywy prorok; i będą męczeni we dnie i w nocy, na wieki wieków*”.

Myśli końcowe

W wyłożeniu snów, jakiego Józef udzielił podczaszemu i piekarzowi faraona, mogliśmy dostrzec obraz Boskiego planu naprawy ludzkości w jego najważniejszych zarysach. Najpierw mowa była o faraonie, który przedstawia naszego Niebieskiego Ojca z Jego nieograniczoną pełnią mocy wywyższyć lub poniżyć, kogo chce.

Następnie usłyszeliśmy o przełożonym nad królewskimi podczaszymi, który przebywał w obecności faraona i zarządzał sprawami jego wina. Wino jest w Biblii obrazem radości, nauki i ducha.

Jezus rzekł: „*Duch Pański nade mną ...*” – Łuk. 4:18; „*Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał prawdzie...*” – Jan 18:37; „*...słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są*” – Jan 6:63.

Dalej była mowa o przełożonym nad faraonowymi piekarzami, z którego osobistego wyznania wynika, że wykorzystał on swój urząd do tego, by zanieczyścić królewski pokarm. Mogliśmy rozpoznać w nim Przeciwnika Boga i ludzi, który światłość czyni ciemnością, a ciemność światłością i któremu w przeciwieństwie do ludzi nie będzie dana możliwość naprawy i którego koniec nastąpi w symbolicznym jeziorze ognia – śmierci, jaka przewidziana jest dla wszystkich przeciwników Bożych, którzy nie przyjmą nauki.

W Józefowym objaśnieniu snów szczególną rolę odgrywa „trzeci dzień”, przy końcu którego podczaszy i piekarz faraona w odmienny sposób zostaną wywyższeni – jeden do czci i radości, drugi – do wiecznej śmierci.

Przy końcu dnia naprawienia wszystkich rzeczy Chrystus będzie uwielbiony i uczczony przez wszystkich aniołów i książąt, przez wszystkie duchowe i cielesne stworzenia za dokończony dzieło odkupienia i naprawy ludzi, za Jego posłuszeństwo Ojcu Niebieskiemu, za kielich cierpień, jaki wypił dla nas z miłości do Ojca i do



ludzi. Zaś przypadek szatana pozostanie w pamięci jako ostrzegający przykład dla wszystkich stworzeń Boga na całą wieczność.

Objaśnienie snów, które Józef wyłożył pod czaszemu, jak i piekarzowi, nie pochodziło od niego, jak sam powiedział, lecz od Ojca w niebie. Również Jezus nigdy nie przedstawiał Prawdy jako od siebie, ale jako coś, co Mu Ojciec powierzył i nad czym miał czuwać. Nasz Pan bronił Prawdy przed wszystkimi atakami faryzeuszy, saduceuszy i starszych ludu, a w końcu także przeciwko szatanowi, mówiąc: „*Albowiem tak napisano!*”. Bronił On Prawdy przed wszystkimi ludźmi, z którymi rozmawiał o niej, zajmując się tym dzień i noc.

Pan złożył w nasze ręce także ten pokarm teraźniejszej Prawdy, abyśmy go strzegli i bronili przed wszelkimi przeciwnikami oraz zachowali czystym. Jest to pokarm i

napój faraona, któremu służymy. Nigdy o tym nie zapominajmy.

Trzymajmy się również mocno tego, że nasz „Podczaszy”, po tym, jak wyszedł z więzienia śmierci, nie zapomniał o nas podczas swej nieobecności, jak to najpierw wydało się Józefowi (tu obraz na ludzkość), i w określonym, przez Boga naznaczonym czasie swej wtórej obecności, jaka teraz ma miejsce, dotrzyma swego słowa i uwolni z więzienia śmierci wszystkich ludzi.

Niech uwielbiony będzie Bóg za Jego chwalebny plan zbawienia ludzi. Amen.

Luth Ruthmann
R-
„Straż”